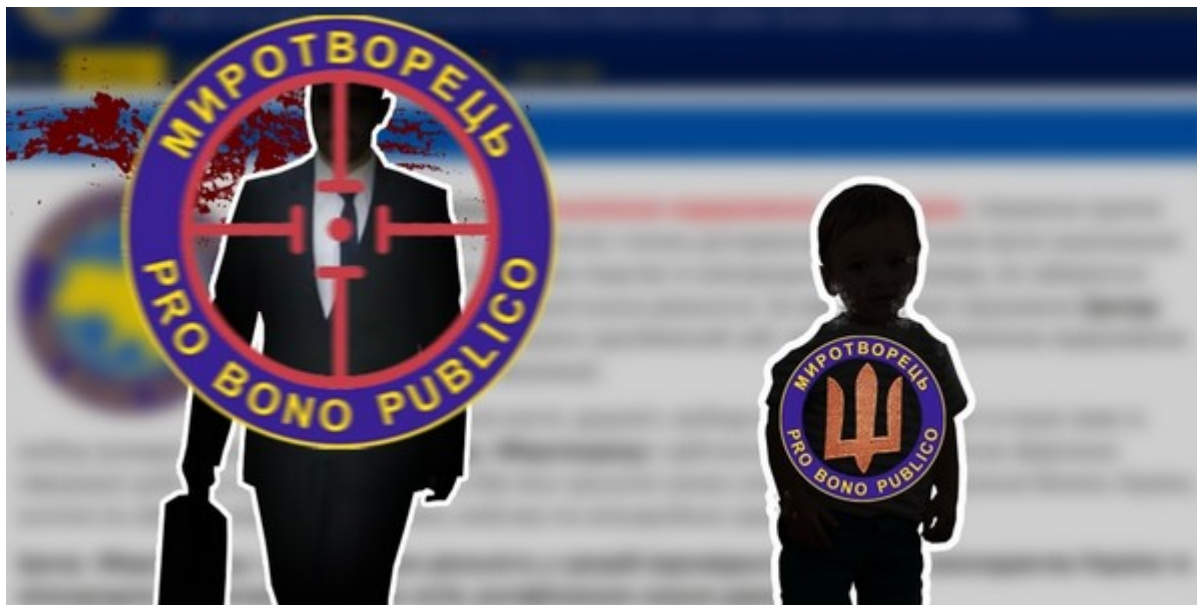


Braun i Bosak na celowniku

1 marca 2024

Czy wicemarszałkowi polskiego Sejmu i posłowi Konfederacji oraz ich współpracownikom grozi zemsta ze strony ukraińskich nacjonalistów?



„Podjął świadome działania mające na celu wyrządzenie szkody gospodarce Polski i Ukrainy w interesie rosyjskiego agresora. Prawdopodobna będzie współpraca z rosyjskimi służbami wywiadowczymi (państwa agresora i okupanta) w celu identyfikacji i blokowania ładunków wojskowych w celu uzyskania osobistych korzyści finansowych. Organizacja i udział w akcjach niszczenia żywności strategicznej (zboża) 02.11.2024. Jeden z liderów akcji blokowania punktów kontrolnych na granicy polsko-ukraińskiej 2023-2024. [...] Członek prorosyjskiej partii »Konfederacja Wolność i Niepodległość« w województwie lubelskim, mającej bliskie powiązania z Rosją. Rolnik z Nowoberezowa (powiat hajnowski, województwo podlaskie, 250 km od przejścia granicznego Jagodin)” – tymi słowami na portalu „Mirotvorec” (myrotvorets.center) opisano Huberta Oydanę – rolnika, który aktywnie brał udział w protestach przeciwko importowi żywności z Ukrainy.

Na portalu „Mirotworec” opublikowano zdjęcie rolnika, jego adres i numer telefonu kontaktowego. W rezultacie on sam i jego rodzina stali się obiektem gróźb karalnych i zastraszania. Oydana zdecydował się zabrać najbliższych i wywieźć za granicę. Wszystko z powodu ich bezpieczeństwa.



Bosak i Braun

Dane Huberta Oydany można znaleźć w zakładce „crimes”. To słowo w języku angielskim oznacza „zbrodnie” lub „zbrodniarze”. To zbiór informacji na temat osób zidentyfikowanych przez portal „Mirotworec” jako „zbrodniarzy”, którzy biorą udział w działaniach przeciwko niepodległości i integralności terytorialnej Ukrainy. Umieszczano tam m.in. rosyjskich zbrodniarzy wojennych, oficerów dowodzących „operacją specjalną” i sprawców morderstw w Buczy czy Irpieniu.

Wcześniej w tej samej zakładce portal „Mirotworec” umieścił dwóch polityków Konfederacji: Grzegorza Brauna (w listopadzie 2023) i Krzysztofa Bosaka (w lutym 2024). Braun trafił na „listę śmierci” z powodu wypowiedzi z sejmowej trybuny, odmiennych od jedynie słusznych, w sprawie Ukrainy. Ukraińscy nacjonałści zapewne poczuli się dotknięci lansowanym przez niego hasłem „Stop banderyzacji Polski”. Z kolei nazwisko

Krzysztofa Bosaka znalazło się na portalu „Mirotworec”, po tym gdy młody wicemarszałek Sejmu pojechał na granicę wschodnią, aby wesprzeć rolników protestujących przeciwko niekontrolowanemu importowi do Polski ukraińskich produktów rolnych.

Kolejka Polaków

Nie są to jedyni Polacy, których portal „Mirotworec” organizacji Centrum Mirotworec uznał za wrogów narodu ukraińskiego. Wcześniej zamieścił tam kilka nazwisk polskich dziennikarzy, którzy pojechali do Donieckiej lub Ługańskiej Republiki Ludowej. Poszło o akredytacje. Separatystyczne, prorosyjskie władze obu „republik ludowych” (nieuznawanych przez rząd w Kijowie) wymagają od dziennikarzy planujących udanie się na teren tych obwodów uzyskania akredytacji. Dziennikarz, który wjedzie tam bez tego dokumentu, może zostać aresztowany pod zarzutem szpiegostwa lub nielegalnego przekroczenia granicy. I znaleźli się polscy dziennikarze, którzy takie pozwolenia uzyskali. Nacjonaliści z Mirotworca uznali to za kolaborację z separatystami.

Nie śmieszno a straszno

Co w praktyce oznacza fakt zapisania nazwiska na „listę śmierci”. Sprawa ta wbrew pozorom jest poważna, a nie śmieszna. Po pierwsze dlatego, że historia zna kilka przypadków osób, które wcześniej trafiły na listę „Mirotworca”, a następnie zostały zamordowane. Mowa o kilku dziennikarzach, którzy rozmawiali z nieuznawanymi przez rząd w Kijowie władzami Krymu i nie chcieli publicznie popierać proukraińskiej narracji w sprawie półwyspu. Zginęli również (najprawdopodobniej zostali zamordowani) jeszcze inni nominowani na wrogów, których „Mirotworec” umieścił na swojej liście z powodu np. kolaboracji z władzami okupacyjnymi. Czy to oznacza, że śmiertelne niebezpieczeństwo może grozić

również dwóm posłom i współpracującemu z nimi rolnikowi?



Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba wyjaśnić, czym jest Centrum Mirotworec i jaki jest jego wpływ na politykę Ukrainy. Nazwa „Mirotworec” pochodzi od dwóch słów: „mir” czyli „pokój” i „tworec”, czyli „działacz”. „Mirotworec” to zatem „działacz na rzecz pokoju”, „rozmec”. Oficjalnie jest to – jak czytamy na jej stronie internetowej – „ukraińska organizacja pozarządowa badająca przejawy zbrodni przeciwko podstawom bezpieczeństwa narodowego, pokoju, bezpieczeństwa ludzi oraz międzynarodowego prawa i porządku”. Jak twierdzi „Wikipedia”, ośrodek prowadzi operacje kontrwywiadowcze, które wywołują aktywny sprzeciw rosyjskich służb specjalnych, które rozpoczęły polowanie na jego pracowników.

Portal powstał w 2014 roku. Oficjalnie został założony przez – jak czytamy – grupę wolontariuszy „Narodny Tył”, czyli przez grupę naukowców i ekspertów zajmujących się badaniem wspomnianych wyżej przestępstw jako stanowiących istotne zagrożenie dla państwa i społeczeństwa ukraińskiego. Z oficjalnych dokumentów wynika, że „zadaniem centrum jest udzielanie pomocy informacyjno-doradczej władzom wykonawczym w celu ostatecznego ustanowienia pokoju i harmonii na Ukrainie”. W swojej pracy Centrum zwraca szczególną uwagę „na przejawy działań terrorystycznych i separatystycznych na terytorium

Ukrainy”, a „źródłami informacji dla Centrum są przede wszystkim publicznie dostępne materiały z Internetu oraz publikacje drukowane. Centrum wykorzystuje metody OSINT. Ponadto Centrum wykorzystuje informacje przekazane przez osoby fizyczne na zasadzie poufności; zgodnie z obowiązującymi przepisami, informacje zawarte w anonimowych petycjach nie są wykorzystywane w pracy Centrum”.

Pomysłodawcą Centrum Mirotworec był oficer wywiadu wojskowego Ukrainy – Edward Matiucha. Jego dyrektorem jest Roman Zajcew – były oficer Służby Bezpieczeństwa Ukrainy. Organizacja stworzyła swój zbrojny batalion o tej samej nazwie, którego dowódcą został Andrij Teteruk. To ciekawa postać. Urodzony w sowieckiej Ukrainie, absolwent szkoły wojskowej w Moskwie, w 2014 roku uzyskał mandat do Rady Najwyższej (Ukraiński Parlament). Objął również funkcję szefa batalionu Mirotworec. O samej jednostce i jej dowódcy wielokrotnie, w samych superlatywach, wypowiadał się ukraiński Minister Spraw Wewnętrznych Anton Geraszczenko. Oficjalnie jednak rząd ukraiński odżegnuje się od Centrum Mirotworca. Twierdzi, że jest to organizacja pozarządowa.



W te tłumaczenia trudno jednak wierzyć. Strona internetowa zawiera bowiem specjalną zawartość dostępną tylko dla służb specjalnych Ukrainy i służb krajów z nią współpracujących. Aby

uzyskać dostęp do tej części, należy otrzymać od redakcji specjalny kod dostępu. Co więcej: powszechną praktyką stało się to, że osoby, których nazwiska znajdują się na „liście śmierci”, otrzymują status osoby niepożądanej na Ukrainie. W praktyce więc nie są przepuszczane przez ukraińską granicę.

Co szokujące: organizacja pisze oficjalnie na swoim profilu, że działa również w Warszawie. Dokładnego adresu jednak nie podaje.

Bezradne służby

Polskie służby zachowują się tak, jakby w ogóle nie zauważały organizacji Centrum Mirotworec. Informacja o wpisaniu na wspomnianą listę obywateli polskich powinna pociągnąć za sobą zdecydowane działania. Przede wszystkim: groźby wobec rolnika powinny mieć swoje konsekwencje prawno karne. Po drugie: poseł Braun i wicemarszałek Bosak powinni otrzymać dodatkową ochronę od policji. I nie ma tutaj znaczenia, że reprezentują formację polityczną opozycyjną względem rządzącej partii.

Jednak zdecydowane działania powinien podjąć rząd. Służby specjalne powinny zacząć rozpracowywać Mirotworca i zidentyfikować wszystkie osoby związane z jego działalnością. Co więcej, nieoficjalnym kanałem służb specjalnych powinno zostać przekazane działaczom centrum oczekiwanie polskich władz: żadnych działań przeciwko Polakom, żadnego wpisywania Polaków na „listę śmierci”, żadnego zakazywania im przekraczania granicy, bo w przeciwnym razie won z Polski.

Tyle że władze Polski udają, że problemu nie ma, a służby specjalne nie robią nic, aby tę groźną dla Polski organizację ukraińskich nacjonalistów trzymać pod kontrolą. Czy trzeba politycznego morderstwa (na wzór przedwojennego zabójstwa ministra Pierackiego), aby polskie państwo zachowało się tak, jak powinno?

Autorstwo: Leszek Szymowski

Zdjęcie: psb4ukr.org (CC BY 4.0)

Źródło: NCzas.info